

## Powstanie styczniowe – najkrwawszy zryw wolnościowy.

Powstanie styczniowe to największy z polskich zrywów narodowych skierowane przeciwko Imperium Rosyjskiemu mające na celu odzyskanie bytu państwowego. Zostało ogłoszone manifestem wydanym w Warszawie przez powstańczy Tymczasowy Rząd Narodowy. W Królestwie Polskim wybuchło 22 stycznia, a na Litwie 1 lutego 1863 roku. Trwało do jesieni 1864 i objęło ziemie zaboru rosyjskiego tj. Królestwo Polskie i ziemie zabrane (po rozbiorach bezpośrednio włączone w ziemie rosyjskie). Po początkowych sukcesach organizacyjnych, a także wojskowych, powstańcy zaczęli jednak ulegać przeważającym siłom rosyjskim (początkowo stacjonowało w Królestwie 150000 żołnierzy carskich, a dzięki kolei żelaznej Petersburg-Warszawa ta liczba bardzo szybko wzrosła do ponad 300000). Powstanie miało charakter wojny partyzanckiej, w której stoczono ok. 1200 bitew i potyczek. Przez oddziały powstania styczniowego przewinęło się około 200000 ludzi, jednak jednorazowo w oddziałach nie było więcej jak 30000 ludzi.

Poza Żmudzią, rozrzuconymi ośrodkami na Białorusi i w Inflantach Polskich oraz na innych ziemiach zabranych, masa społeczeństwa nie była gotowa poprzeć „pańskiego” zrywu. Polski zryw wolnościowy spotkał się z ostrożnym i raczej umiarkowanym poparciem rządów zachodnich oraz z nieco cieplejszym przyjęciem międzynarodowej opinii publicznej. Powstanie zakończyło się zupełną klęską. Główne jej powody to: słabość militarna powstańców, druzgocąca przewaga sił carskich, ogromne braki w uzbrojeniu i wyposażeniu, brak jednomyślności i koordynacji działań w łonie kierownictwa wojskowego i cywilnego powstańców i z tego też powodu brak jasnego i jednego planu strategicznego powstania, wymuszony okolicznościami termin wybuchu powstania, kilku dyktatorów powstania i wreszcie dekret cara Aleksandra II dnia 2 marca 1864 roku o uwłaszczeniu i przyznaniu chłopom na własność ziemi przez nich uprawianej. Była to jedyna, namacalna korzyść spowodowana wybuchem powstania.



*Rys.11. Flaga powstania styczniowego z herbem: trójdzielna tarcza od górnego lewego pola: Polska, Litwa, Ukraina z archaniołem Michałem.*

Królestwo Polskie zostało zlikwidowane, a obszar ten nazwano Kraj Nadwiślański. Podzielono go na 10 guberni, a w każdej z nich ustanowiono gubernatora z praktycznie nieograniczoną władzą. Na Kraj Nadwiślański nałożono 5% kontrybucję od dochodu i wprowadzono stan wojenny na 50 lat. Skonfiskowano dobra kościelne, zamknięto nowicjaty i zlikwidowano 129 klasztorów. Hierarchię kościelną podporządkowano od roku 1867 pod Kolegium Rzymsko-Katolickie w Petersburgu, stanowione przez cara.

Na Litwie zamykano kościoły i wymuszano przejście na prawosławie. Zniesiono wszystkie urzędy naczelne Królestwa. Szkołę Główną zamieniono na Uniwersytet Warszawski z wykładowym językiem rosyjskim. Dotychczasowy Bank Polski stał się filią Banku Rosyjskiego. Rusyfikacja objęła całe szkolnictwo i wszystkie urzędy.



Rys.12. Zasięg, bitwy i potyczki powstania styczniowego.

Po stronie strat należy wymienić kilkadziesiąt tysięcy zabitych w walkach, blisko jeden tysiąc straconych, około 38000 skazanych na katorgę lub zesłanie na Sybir. Skazanym na Sybir skonfiskowano ich majątki ziemskie: 1660 majątków z czego 509 przekazano w ręce urzędników carskich. W sumie skonfiskowano około 4000 majątków ziemskich. Do tego należy doliczyć

kolejną emigrację około 10000 osób w kierunku zachodnim. Dalekim echem powstania styczniowego stało się także krwawo stłumione powstanie zabajkalskie, wywołane przez tamtejszych polskich zesłańców w roku 1866.

### **A tymczasem na Pomorzu Gdańskim...**

Na zew rządu powstańczego przede wszystkim odpowiedziała młodzież wszystkich zaborów. W zaborach pruskim i austriackim było to zajęcie postawy wobec dylematu: „Poprzeć powstanie czy milczeć” albo: „iść czy nie iść do powstania”. Wielu poszło, ale nie było tłumów. Wieści o wybuchu powstania styczniowego dotarły do uczniów gimnazjum męskiego w Wejherowie i powstała wówczas w jej murach tajna organizacja powstańcza pod nazwą – Rząd Narodowy na Prusy. Jednak szybka dekonspiracja doprowadziła do jej rozbitcia. Niemniej powstanie styczniowe na ziemiach pomorskich, w przeciwieństwie do Wielkopolski, nie znalazło zbyt dużego oddźwięku. Wyjątkowo z tego powodu uszczelniona granica prusko-rosyjska nie pozwalała udzielać powstańcom pomocy w jakiegokolwiek formie. Nawet pomoc morską (dostawa sprzętu wojskowego zakupionego w Anglii) utknęła w duńskim porcie. Znane są konkretne, osobowe przypadki zaangażowania się Pomorzan w sprawę powstania styczniowego (np. wyznaczenie Leona Czarlińskiego na naczelnika powstania styczniowego w województwie chełmińskim), chociaż nie można wykluczyć sympatii jaką ów kolejny zryw wolnościowy budził wśród polskiej części tutejszego społeczeństwa. Odnotowano wiele przykładów takiej sympatii wśród młodzieży gimnazjalnej i niższego duchowieństwa pomorskiego, mimo że biskupi pelplińscy, podobnie zresztą jak Rzym, tego zrywu nie popierali. Oto kilka przykładów:

1. Ksiądz Franciszek Anluf (1809-1873), ówczesny proboszcz pucki, a Ślązak z pochodzenia, zwerbował ochotników do powstania. Ten ponad stuosobowy pododdział rybaków i rolników, pobłogosławiony przez niego, ruszył ku pruskiej granicy. Zaraz na rzece Drwęcy owi ochotnicy zostali osaczeni przez oddział Kozaków i wzięci do niewoli. Żaden z niedoszłych powstańców nie zdradził w śledztwie swojego proboszcza, organizatora wyprawy.
2. Ksiądz Teofil Bączkowski (1838-1924), proboszcz w Mechowie pow. Puck, na Wielkanoc 1863 roku głosząc kazanie użył następującego patriotycznego zwrotu:  
*„Tak jak Chrystus zmartwychwstał, tak powstanie nasza Ojczyzna i zrzuci z siebie kajdany niewoli”*.  
Ks. Teofil Bączkowski nim objął probostwo w Mechowie był wikarym w parafii oksywskiej. To duchowy opiekun i wychowawca Antoniego Abrahama.
3. Powstańcy z Pomorza mieli w sile 4 kompanii przedrzeć się do środkowej Polski. 28 marca 1864 roku jedna kompania w sile około 200 osób pod dowództwem Piotra Czarlińskiego wyruszyła z Chwarzna ku granicy. Było to w momencie kiedy powstanie chyliło się ku upadkowi. W oddziale

tym było najprawdopodobniej siedmiu uczniów chojnickiego gimnazjum: Franciszek Bonin, Franciszek Kurowski, Kornel Lipiński, Antoni Muchowski, Franciszek Studziński, Teofil Rogalla i Kazimierz Stencel. Oddział kierował się ku Nidzicy, gdzie tworzył się trzystu osobowy oddział dowodzony przez byłego oficera pruskiego, Jana Fryderyka Wandla. Z ziemi chełmińskiej przedarli się do oddziałów powstańczych m.in.: Romanowicz, Baliński, Rochoń, Kantorowicz, Rzepnikowski, Czarliński, Zembrzusi, bracia Karyszowie i inni (17). Podczas przeprawy przez rzeką Działdówkę oddział zostaje zaatakowany przez Prusaków. Forsujących rzeczkę osaczyli Kozacy i po krwawej potyczce niedoszli powstańcy ulegli. Zginęło 17 osób, a 60 dostało się do niewoli. Reszta poszła w rozsypkę, m.in. Antoni Muchowski. Dowódcę oddziału kpt. Wandla rozstrzelano w Mławie, a Antoni został pojmany przez Rosjan w trakcie przedzierania się ku granicy. Przyspieszony sąd, kara śmierci przez powieszenie zostaje zamieniona jako obywatelowi pruskiemu na karę chłosty i dożywotni pobyt na Syberii. Po pięciu latach pobytu powrócił stamtąd, dzięki interwencji m.in. polskiego posła do parlamentu pruskiego Juliana Łaszewskiego. Ów Antoni Muchowski to przyszły, (w latach 1890-1915) proboszcz całej Kępy Oksywskiej.

4. Ks. Alfons Mańkowski wymienia 2 kleryków z pelplińskiego Seminarium Duchownego, którzy mimo surowych zakazów poszli do powstania. Oto ich dane: Józef Świtlina (1837-1920) z Gruczna k. Świecia, Konstanty Załuski (1840-1874) z Jajkowa k. Brodnicy. Pierwszy został dekretem biskupa J. N. Marwicza wykluczony z seminarium „z powodu udziału w insurekcji polskiej”. Drugi zaś, potomek ziemiańskiego rodu, który udał się do powstania prosto z uniwersytetu w Munster, gdzie pogłębiał wiedzę teologiczną, mógł kontynuować przerwane studia, gdy po powrocie do domu wyleczył bitewne rany.
5. Ks. Augustyn Wika-Czarnowski (1809-1875), proboszcz w Brusach, razem z wikarym ks. Janem Sucharskim (1828-1907), organizował nabożeństwa patriotyczne, w tym mszę żałobną za rodaków poległych w Warszawie w czasie manifestacji narodowo-religijnych.
6. Takie samonabożeństwo odprawił w marcu 1861 r. w Kiełbasiniek. Chełmży ks. Teodor Skrzypiński (1827-1884). W 1864 r. proboszcz ten ukrywał powstańców. Nie była to postawa powszechna wśród duchowieństwa diecezji chełmińskiej zobowiązanego przez swojego biskupa do lojalności wobec państwa, zastraszonego przez represyjne prawo.

Pamiętać należy, że nieposłusznym groziły szykany i surowe kary. W Borach Tucholskich „niewygodnego” proboszcza ks. Hermana Bielickiego (1833-1905), który włączał się do pracy niepodległościowej, w latach 1862-1864 władze kościelne przenosiły z parafii do parafii, by uchronić go przed aresztowaniem. Jednak w marcu 1864 r. znalazł się w więzieniu berlińskim „jako podejrzany o zamiar udania się do powstania”. W Moabcie także

osadzono ks. Antoniego Marańskiego (1832-1897), proboszcza Sulęcyna k. Kartuz oraz ks. Józefa Łebińskiego (1826-1894), administratora parafii w Pruszczu. Obaj zostali uznani za zwolenników powstania, agitatorów i oskarżeni o zdradę stanu. Szczęśliwie nie udowodniono im winy i w grudniu 1864 r. po wielu przesłuchaniach i poniewierce za kratami zostali ułaskawieni. Aresztowaniami objęto setki osób na podstawie przyjętej przez rząd zasady, że udział, a nawet solidaryzowanie się z powstaniem, które dążyło do odbudowy państwa polskiego w granicach z 1772 r., jest skierowane przeciw Prusom. Większość aresztowanych była sądzona przez sądy powiatowe, natomiast 149 osób władze oskarżyły o zdradę stanu i wytoczyły im proces karny w najwyższym pruskim trybunale w Berlinie. Mocą wyroku ogłoszonego w grudniu 1864 r. 11 oskarżonych zostało zaocznie skazanych na śmierć, pozostali zaś na karę więzienia. Doszło nawet do tego, że jeden z oddziałów (nie wiadomo jaki?) idący do powstania przez Pelplin zawiesił na bramie pałacu biskupiego powróż... Jednak był to odosobniony incydent, obcy mentalności mieszkańców Pomorza.

Do dziś nie milkną dyskusje nad sensem styczniowego zrywu, które przypominają jako żywo narodową debatę nad powstaniem warszawskim. I znów: *nihil sub sole novi* ...

## 10. Po powstaniu styczniowym w zaborze pruskim.

Polityka germanizacyjna administracji Królestwa Prus na ziemiach zaboru pruskiego była realizowana trójtorowo i wiodła ona do: wyrugowanie języka polskiego, pozbawienie chłopów polskich ziemi i odejście od kultury polskiej w szerokim rozumieniu tego terminu. Często w naszej historii o germanizacji mówi się w znaczeniu węższym jako o wyrugowaniu języka polskiego, co dla zaborcy było zapewne celem pierwszym i nadrzędnym.

Po klęsce styczniowej 1864 roku zrozumiano, że stara kontuszowa Polska jest anachronizmem i zrodziły się hasła pracy u podstaw, pracy organicznej. Tworzy się nurt kultywujący pracę i wiarę w zdobycze nauki wdrażane w rozwijający się przemysł manufakturowy i rolnictwo. Pozytywne myślenie i realistyczny stosunek do rzeczywistości prowadził do nasilenia działalności gospodarczej i kulturalnej idący w kierunku ekonomicznej i społecznej przebudowy ziem polskich. Cały ten nurt charakteryzujący się pozytywnym podejściem do całokształtu życia nazwano pozytywizmem był przeciwieństwem romantycznych uniesień, prowadzących w realiach ziem polskich i zamieszkującego je społeczeństwa oraz sytuacji międzynarodowej, do może bohaterskich zrywów powstańczych, których cele okazały się niemożliwe do zrealizowania. Dzieło pracy organicznej najlepiej realizowano w prowincji poznańskiej ziem zaboru pruskiego. Tam, mając na miejscu kilka szkół średnich i należy powiedzieć, że i bliżej do uczelni niemieckich, najszybciej powstała spora,

rodzima inteligencja (Karol Marcinkowski, Hipolit Cegielski, Piotr Wawrzyniak i inni), która potrafiła zaangażować się w rozwój gospodarki i oświaty. W 1848 Hipolit Cegielski założył w Poznaniu pierwszy niezależny dziennik – „Gazetę Polską”, której był redaktorem naczelnym. Marcinkowski i Cegielski zakładają w 1850 roku Towarzystwo Pomocy Naukowej, dalej Towarzystwo Przemysłowe Polski, w 1865 Centralne Towarzystwo Gospodarcze wreszcie Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki. Powstają szkoły realne, zapoznające słuchaczy z podstawami techniki.

Podtrzymując tradycję zapoczątkowaną przez Karola Marcinkowskiego, angażowano siły w rozwój gospodarki i oświaty w prowincji poznańskiej. Programem „pracy u podstaw” objęto chłopów i zawiązano w Piasecznie pierwsze w Polsce Towarzystwo Rolnicze. Wśród ludności miast powstawały spółki zarobkowe, udzielające pożyczek. W 1871 roku utworzono też Związek Spółek Rolniczych, na którego czele stanął ksiądz Piotr Wawrzyniak.

Na Pomorzu po powstaniu styczniowym na problematykę przynależności narodowej poczęto spoglądać przez pryzmat własnego wyznania, kultury i historii. Ruch ten zapoczątkowany przez aktywnych przedstawicieli duchowieństwa (najczęściej niższego) i część ziemiaństwa stworzył warunki do powstania w roku 1869 pisma pod nazwą „Pielgrzym”, z góry przeznaczonego dla czytelników zamieszkujących Prusy Zachodnie. Redagowali je duchowni [redaktor naczelny ks. Szczepan Keller (1827-1872) z pochodzenia Kaszuba, urodzony w Chmielnie] i współpracownicy świeccy. Szczególnie poczytne było na Kaszubach, Kociewiu i pośród Borowiaków czyli w rejencji gdańskiej. Fundament ideologiczny „Pielgrzyma” to utożsamianie katolicyzmu z polskością i wzmacnianie polskości przez pracę organiczną. Wzmacniało to ducha narodowego i mobilizowało do walki z germanizacją realizowaną w nader skuteczny sposób w szkole, dalej w kościele i pobudzało aktywność społeczną w trakcie kolejnych wyborów do organów przedstawicielskich państwa niemieckiego. Z czasem, na przełomie XIX i XX wieku przyszło „Pielgrzymowi” konkurować w poczytności z „Gazetą Grudziądzką” Wiktora Kulerskiego.

Zwycięska wojna Królestwa Prus z Francją w 1871 roku spowodowała powstanie z dniem 18.01.1871 roku Cesarstwa Niemieckiego z królem Prus Wilhelmem I jako cesarzem Niemiec, a jednocześnie uczyniła Niemcy drugą potęgą europejską. Autorem tego sukcesu był kanclerz Niemiec Otto von Bismarck, który już w momencie objęcia urzędu kanclerza Rzeszy (II Rzesza) spowodował kolejne zaostrzenie polityki germanizacyjnej na polskich ziemiach. Skierowana ona była przeciw polskiemu szkolnictwu i m.in. kościołowi katolickiemu. W odpowiedzi na to powołano w zaborze pruskim (Poznań) do życia Towarzystwo Oświaty Ludowej, które już w ramach kulturkampfu rozwiązano w roku 1878. W latach 1872-1874 prawie całkowicie wyrugowano język polski ze szkół. W 1872 roku w Poznaniu rozpoczęło swoją działalność Towarzystwo Oświaty Ludowej, mające za zadanie zakładanie bibliotek na wsiach. W 1873-83 władze Cesarstwa ogłosiły walkę

o czystość narodowej kultury niemieckiej tzw. kulturkampf. Geneza całej tej wieloletniej akcji tkwiła w tym, że południowe kraje (landy) zjednoczonych Niemiec były katolickie w przeciwieństwie do ewangelickiej północy i chciały decentralizacji państwa. Dominant w Cesarstwie czyli ewangelickie Prusy upatrywały w Bawarii i w kilku innych leżących tam państwach ostoi opozycji przeciwko kursowi rządu zmierzającego ku całkowitej unifikacji państwa. Jako katolickie podlegały pod względem religijnym władzy papieża, co pozwoliło zarzucać katolikom brak niemieckiego patriotyzmu. Drugim powodem był fakt rywalizacji Cesarstwa Niemieckiego ze zdecydowanie katolickim Cesarstwem Austrii, które też większość katolików niemieckich popierała w sporze o hegemonię w Niemczech.

Prawnie „kulturkampf” był oparty na następujących ustawach:

- 1) 10 grudnia 1871 roku uchwalono tzw. *Kanzelparagraph*, bo tak się nazywała ta ustawa, która wprowadzała poprawkę do paragrafu 130 niemieckiego kk, przewidując karę do 2 lat więzienia za wygłaszanie poglądów zagrażających pokojowi publicznemu w miejscach kultu religijnego.
- 2) 11 marca 1872 roku wprowadzono ustawę o państwowym nadzorze szkolnym, która odbierała kościołowi prawo do nadzoru nad szkołami prywatnymi czy publicznymi. Nauczający religii duchowni również pozostali włączeni pod nadzór państwowy.
- 3) 4 lipca 1872 roku uchwalona przez Reichstag uchwała zakazywała działalności Towarzystwa Jezusowego i pokrewnych zakonów.
- 4) „Ustawy majowe” (*Maigesetze*) wprowadzone w 1873 roku obejmowały fragmenty konstytucji pruskiej z 1850 roku dotyczącej wolności kościoła. Podporządkowywano rządowi kościół katolicki następującymi ustawami:
  - a) Ustawa z 11 maja uchwałała, że państwo ma kształcić, mianować czy zwalniać duchownych. Duchownymi mogli być tylko obywatele niemieccy, którzy zdali maturę w niemieckim gimnazjum, ukończyli 3-letnie studium teologii na uniwersytecie państwowym i złożyli egzamin państwowy, sprawdzający ich wiedzę z zakresu filozofii, literatury i historii niemieckiej; państwo mogło sprzeciwiać się mianowaniu hierarchów na stanowiska kościelne dzięki temu mogło kontrolować czy też usuwać niewygodnych duchownych;
  - b) Ustawa z 12 maja uchwałała, że kary dyscyplinarne na duchownych może nakładać kościół niemiecki, ale na pewno nie papież;
  - c) Ustawa z 13 maja uchwałała stosowania kościelnych środków karnych i wychowawczych. Według niej kościół miał prawo wyrokować, ale tylko w kwestiach dotyczących życia religijnego;
  - d) Ustawa z 14 maja mówiła o występowaniu z kościoła: jeżeli ktoś chciał podjąć taki krok to musiał złożyć oświadczenie wobec sędziego.
- 5) Ustawa z 4 maja 1874 uchwalona przez Reichstag rozszerzyła represje pruskie na całą Rzeszę.

- 6) Ustawa z 6 lutego 1875 roku wprowadzała obowiązkowe małżeństwo cywilne w całej Rzeszy.
- 7) Ustawa z 22 kwietnia 1875 roku zawieszła subsydiowanie przez państwo kościoła (*Brotkorbgesetz*), równocześnie wymagając bezwzględnego posłuszeństwa duchownych względem państwa.
- 8) 31 maja 1875 roku zniesiono funkcjonowanie wszystkich zakonów z wyjątkiem tych, które zajmowały się pielęgnacją chorych.
- 9) 26 lutego 1876 roku podjęto uchwałę o karze więzienia dla duchownego, który w słowie lub piśmie miał zagrażać porządkowi publicznemu.

Początkowo ustawy obowiązywały w zasadzie w południowych landach Cesarstwa lecz już w roku 1874 rozszerzono je na całe terytorium państwa niemieckiego. Od razu napotykały one na sporą opozycję w społeczeństwie niemieckim i wywołały zdecydowany opór ludności na ziemiach zaboru pruskiego. Szczególnie ostro wystąpiono przeciwko kościołowi na tych właśnie ziemiach widząc w nim, nie bez racji, ostoję polskości. Walka przeciw kościołowi miała za zadanie osłabienie jego wpływu na społeczeństwo polskie. Ten krok Bismarcka stał się ważnym elementem budzenia świadomości narodowej przede wszystkim pośród niższego kleru, nauczycieli, a nawet części mocno już niestety, zniemczonej szlachty pomorskiej. Te wymienione grupy społeczne Cesarstwo słusznie uważało za przeciwników germanizacji natomiast ludność wiejską traktowano jako materiał bardziej podatny do szybkiego zniemczenia. W 1876 roku wycofano ostatecznie język polski z sądownictwa i urzędów na całym obszarze ziem zaboru pruskiego. W swoich wspomnieniach Bismarck utrzymywał, że powodem wszczęcia kulturkampfu były idee tolerancji. Gdy jednak prowadzone przez państwo działania zaczęły być niepopularne (cesarzowa Augusta była ich zdeklarowanym przeciwnikiem), przyjął wersję, że główną przyczyną jego wywołania była chęć zahamowania agitacji polskich księży wśród mieszkańców Poznańskiego, Śląska i Prus Zachodnich. Kulturkampf stworzony dla katolickiej Bawarii najostreż dotknął ziemie polskie zaboru pruskiego, a w efekcie końcowym doprowadził do wzmocnienia polskiego ruchu narodowego i powstania pośród pomorskiej młodzieży gimnazjalnej licznych organizacji filomackich. Mało kto wie, że w skali ziem polskich 60% tych organizacji filomackich działało właśnie na Pomorzu. Oto kilka przykładów osób z naszego regionu dotkniętych pruskimi prześladowaniami, a łączących działalność niepodległościową z codziennymi obowiązkami:

1. Ks. Teofil Bączkowski (1838-1924).  
 Inspirator pol. ruchu narodowego wśród Kaszubów, a do jego wychowanków należał m.in. Antoni Abraham. Aktywny społecznik: urządzał wieczornice polskie i organizował wiece. W latach 1872-1901 proboszcz w Mechowie, przedtem wikary w Oksywiu. Prowadził w założonym w roku 1875



Towarzystwie Rolniczym systematyczną akcją oświatową i wychowawczą w duchu narodowo-społecznym. Dbał o podniesienie kultury rolnej, przeciwstawiał się germanizacji. Zwalczany przez Niemców jako agitator polski, uwikłany w liczne procesy polityczne; był kilkakrotnie aresztowany w okresie kulturkampfu; kiedy władze pruskie zabroniły mu głoszenia kazań po polsku, głosił je po kaszubsku. Prześladowany i usunięty w 1877 r. z probostwa, ukrywał się u chłopów. W 1902 roku w Wejherowie założył polskie przedsiębiorstwo spółdzielcze - Kupiec.

2. Ks. Antoni Muchowski (1842-1915).

Urodził się 24 kwietnia w rodzinie rolnika w miejscowości Foshuda w kościerskim. Był uczniem szkoły elementarnej i Collegium Marianum w Pelplinie. Od roku 1862 rozpoczął pobierać naukę w gimnazjum w Chojnicach. W tych ostatnich dwóch szkołach należał do grupy młodzieży żywo interesujących się wszystkim co polskie. Skutkiem tych zainteresowań był zapewne jego akces w roku 1864 do powstania styczniowego. Poszedł do niego wraz z kolegami z gimnazjum. Zapłacił za to pięcioletnim pobytem na Syberii. Po powrocie jako 30-latek skończył gimnazjum męskie w Wejherowie, w którym założył koło filomackie na takim poziomie organizacyjnym, że zostało ono wykryte i rozwiązane dopiero w roku 1890. Po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1875 roku. Za wykonanie w niedozwolonym miejscu i trybie mszy został wydalony z regencji, ukarany grzywną i więzieniem oraz pozbawiony prawa wykonywania posługi duszpasterskiej. Dopiero w roku 1883 po zmniejszeniu rygorów kulturkampfu, mógł powrócić do czynnego kapłaństwa. W 1890 roku przybył do parafii Oksywie, by tutaj w dwa lata później zostać proboszczem. Wraz z wikarym ks. Józefem Dembieńskim założył kółka śpiewacze w Oksywiu i Kosakowie. W roku 1909 także z wikarym założył w Kosakowie Towarzystwo Ludowe, którego został przewodniczącym. W efekcie jego działalności w Pierwoszynie powstał Dom Ludowy jako ostoja polskości na ziemiach Kępy Oksywskiej.

3. Józef Klebba (1860-1931).

Urodził się 24 grudnia 1860 w Żelistrzewie, zmarł 31 maja 1931 w Kosakowie. Z zawodu kowal, polski działacz społeczny, niepodległościowy i kulturalny, kaszubski poeta i pisarz. Uczestnik strajku szkolnego w zaborze pruskim, założyciel Polskiego Związku Śpiewaczego i Towarzystwa Ludowego. Za propolską działalność społeczną był wielokrotnie szykanowany przez władze pruskie, m.in. niemieckim chłopom zakazywano korzystania z jego usług kowalskich i obciążono go nadmiernymi podatkami. Trudności finansowe pokonał dzięki pomocy Banku Kaszubskiego w Wejherowie. Główny inspirator budowy za społeczne pieniądze (sam je zbierał)

Domu Ludowego w Pierwoszynie jako siedziby Towarzystwa Ludowego w Kosakowie. Dom ten w roku 1915 przebudowano na kaplicę. Kiedy odzywały się jej dzwony wzywające na nabożeństwo, Niemcy zakazali ich używania. Klebba odpowiadał żandarmom, że dzwonią one głosząc zwycięstwa armii niemieckiej nad wrogami. Kiedy w trakcie I wojny światowej Niemcy zabronili pisania przez miejscowe rodziny listów w języku polskim do żołnierzy na froncie poradził, aby były one pisane po kaszubsku. W 1913 pomagał Aleksandrowi Majkowskiemu w tworzeniu Muzeum Kaszubsko-Pomorskiego w Sopocie. Po zakończeniu I wojny światowej był mężem zaufania Komisji Delimitacyjnej – Subkomisji Północnej, wytyczającej granicę polsko-niemiecką i granicę z Wolnym Miastem Gdańskiem. W 1922 w trakcie pobytu gen. Józefa Hallera w Rewie, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, a generał nazwał go „nauczycielem ludu kaszubskiego”. W okresie międzywojennym był członkiem Rady Powiatowej przy Sądzie Pokoju w Wejherowie i naczelnikiem poczty w Kosakowie.

#### 4. Wiktor Kulerski (1865-1935).

Polskość Kulerski bliżej zaczął poznawać w szkołach: w progimnazjum w Lubawie i seminarium nauczycielskim w Grudziądzu. Zakochał się w polskiej historii, literaturze i kulturze. W 1883 roku, w dwustulecie odsieczy wiedeńskiej, zorganizował jej tajne obchody, co oczywiście nie spodobało się niemieckiej dyrekcji. Ojciec, pruski nauczyciel i zniemczony polski, zubożały szlachcic von Kulerski, kiedy dowiedział się o występkach syna, próbował wymusić na nim przeprosiny. Prawdopodobnie doszło do kłótni, w wyniku której Wiktor Kulerski został wyrzucony z domu i seminarium nauczycielskiego. Najpierw prowadził w Sopocie pensjonat „Dom Polski”. Zajmując się jego reklamą, rozpoczął współpracę z „Gazetą Gdańską”, której redaktorem został na początku 1893. Redagował też „Gazetę Polską” ukazującą się w Berlinie, gdzie przebywał na przełomie lat 1891 i 1892. Pod Grudziądzem wybudował zakład drukarski, w którym zaczął wydawać od roku 1894 „Gazetę Grudziądzką” ostoję drukowanego słowa polskiego na Pomorzu. W chwili wybuchu I wojny światowej „Gazeta Grudziądzka” osiągnęła nakład ok. 136 000 i było to największe polskie pismo na świecie. Przez dwie kadencje (w latach 1903–1911) był posłem do Reichstagu w Berlinie, członkiem Koła Polskiego w Reichstagu. Pod koniec 1912 założył w Grudziądzu Katolicko-Polską Partię Ludową, którą po zakończeniu I wojny światowej przyłączył do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Po zamachu majowym stał się przeciwnikiem Józefa Piłsudskiego. Senator II kadencji wybrany w 1928 z województwa poznańskiego z listy PSL „Piast”, w 1930 uzyskał reelekcję. W 1931 wraz z PSL „Piast” przystąpił do Stronnictwa Ludowego, od 1933 zasiadał w jego radzie naczelnej.

5. Antoni Abraham (1869-1923).

Urodził się w rodzinie komornika we wsi Zdrada w niedaleko Pucka. Młodemu Antoniemu charakter kształtowali rodzice, ale nie miały wpływu wywarł na niego proboszcz parafii Mechowo ks. Teofil Bączkowski, wybitny działacz w umacnianiu polskości oraz walki o tożsamość kaszubską. Jednak największy wpływ na działalność Antoniego Abrahama miała „Gazeta Gdańska”. Było to czołowe polskie pismo w regionie, umieszczające w swych dodatkach pomoce do nauki języka polskiego oraz zajmujące się tematyką społeczną. Pismo to, ukazujące się od 1891 roku, posiadało dodatek „Družba” redagowany i pisany w języku kaszubskim. Będąc właściwie samoukiem wiedział, jak ważna jest w budzeniu świadomości narodowej rola prasy i czytelnictwa. W „Gazecie Gdańskiej” pisał: *„...widzisz jak na miłych sercu naszemu Kaszubach wygląda. Zabobon i ciemnota (...) Brak garnięcia się do czytania. Wiele jest takich co mówią, że im wystarczy książka do nabożeństwa i kazanie w kościele. I nieco dalej: „... uczmy ich kochać mowę ojców i dawne obyczaje, a lepiej nam będzie.”*

Ważnym epizodem w jego życiu był pobyt na konferencji pokojowej w Paryżu jako przedstawiciela Kaszub. Ekwipunek na tą wyprawę ufundował Antoniemu gdyński restaurator, Franciszek Grzegowski, Kaszuba pochodzący z Kosakowa. Po przedostaniu się przez kordon Grenzschtzu i podróży do Warszawy dotarł do Paryża (konferencja wersalska). Przedstawił na niej swoje racje, za przyłączeniem Pomorza do Polski. Pomimo, iż nie był zwolennikiem ruchu młodokaszubów i ich pisma „Gryf” (redaktor naczelny Aleksander Majkowski) właśnie to pismo wziął ze sobą na paryską konferencję, by udowodnić nim polskość Kaszub. Między stronice mitów należy włożyć opowiadania o jego rzekomym uderzeniu pięścią w stół, czy straszenie „wielkiej czwórki” powstaniem 4000 tak roślących jak on Kaszubów w obronie polskości Pomorza. Faktem jest, że ze względu na jego opinię przesunięto granicę Polski w okolicach jeziora Żarnowieckiego.

6. Ksiądz Bolesław Witkowski (1873-1939).

W 1905 r. został proboszczem parafii w Mechowie koło Pucka. Jednocześnie dał się poznać jako zaangażowany w obronę polskości społecznik stawiający opór zapędowi germanizacyjnemu pruskiego zaborcy. W ramach Towarzystwa Czytelni Ludowych na terenie powiatu puckiego zorganizował 15 tego rodzaju placówek. Dzięki niemu powstały też liczne kółka rolnicze. Starał się przeciwdziałać przejmowaniu polskich gospodarstw przez Niemców. W 1907 r. zainicjował utworzenie polskiego Banku Ludowego w Pucku i wszedł w skład jego pierwszego zarządu. Był także założycielem i prezesem Towarzystwa Rolniczego w powiecie puckim. Dzięki swej wszechstronnej działalności i pracy

na rzecz Polaków ks. Bolesław Witkowski szybko zyskał popularność wśród miejscowej ludności kaszubskiej. Wybrany z polskiej listy w latach 1913–1918 był posłem na Sejm Pruski, gdzie występował w obronie praw narodowościowych i gospodarczych ludności polskiej. W 1919 r. został prezesem Rewolucyjnej Rady Ludowej w powiecie puckim, przejmującej władzę z rąk Niemców. Założyciel Banku Ludowego dla ludności nadmorskiej, poseł do Sejmu Konstytucyjnego w Warszawie. W 1939 roku rozstrzelany w Piaśnicy.

7. Ks. Józef Dembieński (1879-1962).

Urodził się 25 marca w Radomnie pow. Nowe Miasto Lubawskie. Pochodził z rodziny chłopskiej. Uczęszczał do niemieckiej szkoły elementarnej w rodzimej wsi i wiedział tylko tyle, że był Polakiem; nie miał jednak pojęcia co to Polska, a co Polak. W 18 roku życia rozpoczął naukę w gimnazjum w Chełmnie. Tam zetknął się z językiem i polskimi książkami. W roku 1897 wstąpił do tajnej organizacji filomackiej. Gdy zdał maturę, został przyjęty do seminarium duchownego w Pelplinie. Na początku studiów teologicznych znalazł się na liście oskarżonych o przynależność do wykrytej przez władze pruskie tajnej organizacji filomackiej. Za to członkostwo zapłacił wysoką cenę. Odsiedział wyrok w więzieniu w Toruniu, a także musiał podpisać zobowiązanie, że nigdy nie zostanie proboszczem. Ze względu na działalność, którą podejmował, był przenoszony z parafii do parafii. Tak trafił w roku 1909 do parafii w Oksywiu. Zaraz też założył kółka śpiewacze w Oksywiu i w Kosakowie. Jeszcze w tym samym roku wspólnie z ks. A. Muchowskim i Józefem Klebbą tworzy w Kosakowie niezwykle prężnie działające Towarzystwo Ludowe. W trakcie corocznego kołędowania zwraca uwagę parafian na czytanie polskiej prasy i książek. W efekcie wszystkich tych poczynań zostaje w roku 1913 zbudowany w Pierwoszynie Dom Ludowy, który stał się ostoją polskości na tym terenie. Swoje niezwykle ciekawe i poświęcone sprawie polskiej życie opisał w pamiętniku zatytułowanym „Goryczy dużo radości mało”.

Ks. Józef Dembieński był działaczem niepodległościowym i społecznym. Redaktor naczelny gazety „Drwęca” w latach 1921–1939. Społecznikostwo miał we krwi na równi z duchowym odczuwaniem spraw polskich co powodowało, że był wyjątkowo uczulony na krzywdy rodaków ze strony pruskiego zaborcy.

Zaiste w tamtym trudnym okresie walki z germanizacją ciężko rozgraniczyć działalność niepodległościową od publicystycznej, pisarskiej. Z tego też tytułu powinno się wymienić nazwiska wielu działających na Pomorzu ludzi, jak chociażby: Heronim Derdowski (1852-1902), Bernard Milski (1852-1926), Józef Czyżewski (1857-1936), Aleksander Majkowski (1876-1938) i wielu innych.